

Jerzy MACHNACZ*

GERDA WALTHER ŻYCIE – FENOMENOLOGIA – MISTYKA

Chronologicznie traktując sprawę, trzeba powiedzieć, że Gerda Walther jest trzecią uczennicą Edmunda Husserla. Przyjechała do niego do Freiburga w roku 1917, podczas gdy pierwsza z nich, Hedwig Conrad-Martius przyjechała do Husserla w roku 1910 do Getyngi, a druga, Edith Stein – w roku 1913, również do Getyngi¹. Trzeba też od razu dodać, że życie i dzieło trzeciej uczennicy Husserla nie jest tak znane, jak dwóch pierwszych². Należy mieć nadzieję, że z upływem czasu myśl filozoficzna Gerdy Walther zostanie szczegółowo opracowana i będzie przedmiotem większego zainteresowania, podobnie jak to ma miejsce w przypadku twórczości Conrad-Martius i Stein. Niniejszy artykuł o charakterze wprowadzającym: 1) zwraca uwagę na ważniejsze wydarzenia z życia Gerdy Walther, 2) przybliży stosowaną przez nią metodę fenomenologiczną jako drogę do odkrywania prawdy istnienia siebie samego, drugiego i Boga oraz 3) ogólnie wprowadza w jej badania przeżycia mistycznego.

1. Ważniejsze wydarzenia z życia Gerdy Walther

Swoje życie Gerda Walther opisała w sposób interesujący i barwny w książce: *Zum anderen Ufer. Vom Marxismus und Atheismus zum*

* Prof. dr hab. Jerzy MACHNACZ, Papieski Wydział Teologiczny, Wrocław.

¹ Zob. J. Machnac, *Człowiek religijny w pismach filozoficznych Jadwigi Conrad-Martius i Edyty Stein*, Wrocław, 1999, s. 33 i 79.

² A. Resch, *Gerda Walther*, Innsbruck 1983 (z bibliografią G. Walther sporządzoną przez Eb. Avé-Lallemant, s. 50-77, obejmującą: 6 książek, 236 artykułów, wspomnień, wzmianek, 146 recenzji, 13 tłumaczeń, 89 referaty zbiorowe i 8 pozycji jako wydawca.

*Christentum*³. Przybliżając ważniejsze wydarzenia z jej życia, w dwóch miejscach oddamy głos samej Walter. Dwa dłuższe cytaty pozwolą nam – po pierwsze – spojrzeć na jej życie jej własnymi oczyma, i – po drugie – nawiązać z nią osobisty kontakt.

Gerda Walther urodziła się 18. 03. 1897 w Nordrach-Colonie w Schwarzwaldzie. Jej ojciec dr med. Otto Walther (1855-1919) był znanym lekarzem, właścicielem sanatorium dla chorych na płuca i drogi oddechowe oraz czołowym socjaldemokratą, zaprzyjaźnionym z A. Bebelem, współzałożycielem i przywódcą niemieckich socjaldemokratów, pod którego wpływem SPD stała się partią masową.

Jej matka Ragnhild z d. Bajer (1874-1903) była córką duńskiego polityka Fr. Bajera, odznaczonego w roku 1908 pokojową nagrodą Nobla, oraz Mathildy z d. Schlüter, współzałożycielki duńskiego ruchu kobiet.

W latach 1903-1909 Gerda pobierała prywatne lekcje; od jesieni 1909 do lata 1911 chodziła do szkoły Prinz-Ludwigs-Höhe, a następnie znów uczyła się prywatnie. Lato 1912 spędziła z dziadkiem we Francji, Szwecji i Danii; zimą 1912/13 uczęszczała na kursy gimnazjalne w Kopenhadze; w listopadzie 1912 zapisała się do związku młodych socjalistów.

Wiosną 1913 poznaje w Berlinie R. Kautsky'ego, w Wiedniu – towarzyszy z Austrii, w Monachium – młodych socjalistów bawarskich; studiuje podstawowe pojęcia marksizmu i uczęszcza na prywatne kursy gimnazjalne,

W roku 1915 wstępuje do SPD, a po maturze rozpoczyna studia ekonomii, socjologii, prawa, filozofii i psychologii na Uniwersytecie Monachijskim, chcąc zostać socjalistyczną agitatorką. Wykłady Alexandra Pfändera otwierają jej drogę ku fenomenologii.

W roku 1917 Gerda przenosi się z rodziną do Baden-Baden i kontynuuje studia filozoficzne u Edmunda Husserla we Freiburgu. Tak opisuje swoje pierwsze spotkanie z twórcą fenomenologii: „... wówczas 58-letni Husserl był wysokim, szczupłym mężczyzną, z wysokim czołem i białą, szpiczastą brodą, z rzadkimi, białymi włosami na głowie. Był człowiekiem wymagającym, ale – jako Austriak – z określonym czarem i swoistym humorem ...

Husserl był mile zaskoczony, kiedy mu powiedziałam, że nie tylko studiowałam jego wcześniejsze prace [Badania Logiczne – JM], lecz i Idee. Jak na piąty semestr to godne uznania – ale czy pani coś z tego rozumiała? Odpowiedziałam, że z pewnością, przynajmniej rzeczy zasadnicze, pozostałych mam nadzieję nauczyć się od niego samego, dlatego też przyjechałam do Freiburga, dlatego jestem tutaj.

³ Der Leuchter-Otto Reichl Verlag, Remagen 1960. Zob. recenzję: Eb. Avé-Lallemant, „Natur und Kultur”, V/1961, s. 119-120.

To go ucieszyło, ale z drugiej strony powiedział mi, że filozofia jest sztuką, z której nie można żyć. Chciał wiedzieć, na jaki zawód się zdecydowałam i jak chcę się do niego przygotować. Myślał o państwowym egzaminie, bym pracowała później jako nauczycielka, jak to czynili jego uczniowie.

Teraz, lub nigdy! Miałam okłamać tego wielkiego poszukiwacza prawdy? Powiedziałam, że zamierzam zostać socjalistyczną agitatorką. Wydawało mi się, że Husserl przeraził się wewnątrz. A co na to pani ojciec? To odpowiada jego życzeniom.

Ale ja pani nie potrzebuję! – powiedział Husserl.

Byłam smutna i rozgniewana: on mnie nie potrzebuje, ja przecież nie chcę żadnego stanowiska od niego! Ale ja go potrzebuję w moim poszukiwaniu prawdy, poszukiwaniu metody, przy pomocy której będę mogła ją znaleźć. Husserl spostrzegł moje rozczarowanie. Powiedział, że muszę to zrozumieć, iż filozof, a zwłaszcza fenomenolog, musi być bez żadnych uprzedzeń, wolny od światopoglądowych przekonań.

To samo słyszałam już u Pfändera – powiedziałam. Jeśli socjalizm nie będzie do pogodzenia z moją zdobytą wiedzą, wtedy zrezygnuję z niego. Mam czas, mogę czekać! (Byłam przekonana, że coś takiego nie będzie miało miejsca.) Nie jestem skazana na żadną pracę, mogę żyć z oszczędności – powiedziałam. Husserl nie dał mi odpowiedzi, czy mnie przyjmie do małego – ze względu na bliskość frontu – kręgu swoich uczniów. Wysłał mnie do Edyty Stein.”⁴

Zimą 1918 w pociągu do Baden–Baden ma przeżycie, które określa jako: „upadek do innego świata”: „... niemal bez uwagi jechałam na dworzec, pokazałam bilet, wsiadłam do pociągu. Wydawało mi się, że to wszystko nie robię ja sama, lecz automat, do którego jestem w jakiś sposób podłączona ... pociąg jechał nie oświetlony. Oprócz mnie w przedziale siedziały przy oknie dwie osoby ... nagle wiedziałam, byłam pewna: ‘kiedy przyjadę do Freiburga, będę nieżywa lub postradam zmysły, lub znajdę coś nowego, do tej pory mi nieznanego, coś, co nada sens mojemu całemu życiu’.

Z absolutną pewnością wiedziałam, że wyczerpały się wszystkie moje siły fizyczne, psychiczne i duchowe. Czułam się jak do końca wypalona świeca ... siły mnie opuszczały, bez żadnego oporu z mojej strony zatapiałam się w wewnętrzną głębię ... i wtedy pojawiło się wobec mnie, z nieskończonej odległości, coś, co nappełniło mnie najgłębszym poczuciem bezpieczeństwa i pewności – nie wiedziałam, co to takiego było. Uczucie stawało się coraz silniejsze, obejmowało mnie morze miłości i dobroci ... weszłam do mojego pokoju. Przed łóżkiem upadłam na kolana, twarz

⁴ Zum anderen..., s. 203 – 204. Wszystkie tłumaczenia w artykule – JM.

skryłam w poduszkach. Uczucie było jeszcze silniejsze: z nieskończonej odległości zbliżał się do mnie jasny, wewnętrzny promień światła. Wszelki ból i cierpienie, jakie były do tej pory moim udziałem, zostały jakby wymazane, jak gdyby ich nigdy nie było. Czułam się jak nowo narodzona, przemieniona od samych podstaw...

Wstałam. Jak długo klęczałam przy łóżku? Straciłam wrażenie czasu i przestrzeni, być może minęło pół godziny, być może trzy kwadranse. Co to było, co przeżyłam? Był to Bóg? Promień Jego niezmierzonej miłości, Jego wszystko przenikający Duch? A może było to promieniowanie wyższej, służącej Mu istoty? ... wiedziałam, że to coś, co właśnie przeżyłam, nie pochodzi ze mnie samej, z głębokich, znanych mi poziomów mego wnętrza... bez wątpienia to było to, co niektórzy, jak np. Pfänder, określają jako ostateczną duchowo-boską podstawę bytu ludzkiej duszy, podstawę istoty wszystkich stworzeń. ... wiedziałam z najwyższą pewnością: mój ojciec miał rację, kiedy mówił, że miłość jest czymś najwyższym, że ona daje życiu jego ostateczny, najgłębszy sens. Ale nie ta miłość, którą zna większość ludzi. To był nadprzyrodzony strumień światła i ciepła, obejmujący wnętrze duszy i w niej, jako odpowiedź, wywołujący spokrewniony strumień, zapalający podobne światło ...⁵

Dnia 10 III 1921 roku Walter po zdaniu egzaminów z filozofii, socjologii i prawa państwowego oraz na podstawie pracy: *Zur Ontologie der sozialen Gemeinschaften* uzyskuje stopień doktora filozofii. Jesienią 1922 roku jedzie do Heidelbergu, aby tam studiować u K. Jaspersa i H. Rickert'a oraz przygotowywać pracę habilitacyjną. W 1923 roku publikuje rozprawę: *Zur Phänomenologie der Mystik*. Wskutek inflacji jednak traci prawie cały majątek, co zmusza ją do zaniechania myśli o habilitacji i podjęcia pracy w charakterze sekretarki w Berlinie, Lipsku, Emmendingen, Frankfurtu a. M. i Monachium.

W roku 1929 publikuje swoje prace z dziedziny parapsychologii, wygłasza wykłady w Holandii, Danii, Norwegii. Ponieważ płynnie zna kilka języków, pracuje od kwietnia 1940 roku w cenzurze listów Wehrmachtu.

Przy nadarzającej się okazji słucha jednak kazań Ericha Przywary SJ, a 29 I 1944 roku przyjmuje chrzest w Kościele katolickim.

Od roku 1950 sporadycznie wyklada na Ewangelickiej Akademii w Tutzing i miewa wykłady w państwach skandynawskich, Szwajcarii i Anglii. Pobiera rentę gwarantującą minimum egzystencji.

W maju 1964 roku jedzie „pociągiem przyjaźni” przez Berlin Wschodni i Polskę do Związku Radzieckiego; w Leningradzie spotyka się z prof. Wasiliewem. Występuje też na różnych kongresach, między

⁵ Jw., s. 223 – 227.

innymi w Anglii i Szwajcarii. Zmarła dnia 6 I 1977 roku w Weilheim w Bawarii⁶.

2. Fenomenologia

W przekonaniu Gerdy Walther życia nie można oddzielać od związanego z nim intelektualnego wysiłku: życie powinno być przemysłane – myśli winny być urzeczywistniane. Tym, co łączy życie z myślą, jest – jej zdaniem – prawda. Ona nie szuka prawdy – jeśli tak można powiedzieć – dla samej prawdy, lecz po to, aby w niej osadzić swoje życie; to, co istnieje absolutnie, ma stanowić fundament jej życia.

Życie Walther ujawnia potrzebę poczucia bezpieczeństwa we wspólnocie, a jej intelektualny wysiłek cechuje głęboka tęsknota za tym, co istnieje w sposób niepowątpiewalny. Atmosfera domu rodzinnego w dzieciństwie i młodości miała decydujący wpływ na jej postawę życiową i intelektualną. Jej ojciec był z zawodu i z powołania lekarzem, jego życie prywatne i zawodowe było nastawione na będących w potrzebie. Jako przekonany socjaldemokrata dostrzegał niesprawiedliwość społeczną tamtych czasów i próbował z nią walczyć – w duchu marksistowskim. Swoje ideały życiowe, zawodowe i polityczne starał się przekazać córce.

Gerda wzrastała w atmosferze teoretycznego materializmu i praktycznego idealizmu. Jako dziecko i młoda dziewczyna widziała swoją przyszłość jako działaczka socjalistyczna. W swoim życiu spotkała wielu wybitnych socjalistów, z niektórymi z nich zaprzyjaźniła się na całe życie.

Celem głębszego poznania socjalizmu podejmuje na Uniwersytecie Monachijskim studia z ekonomii i socjologii. Ubiera się „na chłopaka”, aby nie podpaść na sali wykładowej profesorom szykanującym nieliczne wówczas studentki. Z pracy, w której przeprowadza analizy marksistowskiej teorii wartości, można się sporo nauczyć.

Gerda Walter szuka prawdy istnienia i tej prawdzie jest gotowa poświęcić swoje życie. Oto dziewczyna z ideałem!

W czasie studiów mających jej przybliżyć socjalizm dochodzi do przypadkowego spotkania z Aleksandrem Pfänderem na jego wykładzie z psychologii, i do podjęcia decyzji życiowej: opowiedzenia się za fenomenologią jako metodą odkrywania prawdy.

Kim był Alexander Pfänder? Urodził się 7 II 1870 w Iserlon, zmarł 18 III 1947 roku w Monachium. Całe życie był związany z Uniwersyte-

⁶ Zestawiając ważniejsze wydarzenia z życia G. Walter, korzystałem z maszynopisów udostępnionych mi przez Eb. Avé-Lallemant.

tem Monachijskim, na którym jesienią 1892 roku rozpoczął studia, w 1897 roku doktoryzował się u Th. Lippsa na podstawie pracy: *Das Bewußtsein des Wollens*; w 1900 roku habilitował się na podstawie nagrodzonej pracy: *Phänomenologie des Wollens*. W roku 1904 Pfänder spotkał się po raz pierwszy z Husserlem, był współwydawcą: *Jahrbuch für Philosophie und phänomenologische Forschung*, rozwinął wraz z innymi w Monachium tzw. fenomenologię monachijską⁷.

Dlaczego metoda fenomenologiczna zrobiła takie wrażenie na G. Walther? O stosunku fenomenologii do teorii poznania Pfänder pisze: „*Ani empiryzm, ani racjonalizm, ani krytycyzm nie jest rzeczywistym rozwiązaniem problemów związanych z poznaniem. Rzekome podstawy poznania, jak również doświadczenia jako myślenia o przedmiotach wymagają najpierw gruntownych i bezstronnych badań. Fenomenologia pragnie je przeprowadzić. Od pierwszej chwili musi się ona bronić przed wszelkiego rodzaju wpływami i starać się o osiągnięcie postawy fenomenologicznej.*

Z tego powodu musi ona pozostawić nierozstrzygniętym, czy niektóre z przedmiotów świadomości są w sobie realne, czy są tylko zwykłymi zjawiskami. Ona wstrzymuje się od wszelkiego rozstrzygnięcia: bada tylko istotę przedmiotów i sposób ich dania. Musi pozostawić nierozstrzygniętymi wszelkie rzeczywiste lub domniemane poznania dotyczące przedmiotów, również poznanie dotyczące powstania doświadczenia oraz granic myślenia. A więc nie może ona ugruntować żadnego ze swoich poznań na poznaniu osiągniętym gdzie indziej. W tym sensie musi ona być zupełnie bezzałożeniowa, aby ustanowić siebie na początku wszelkiego poznania.”⁸

Jakie konsekwencje miało zastosowanie metody fenomenologicznej w badaniach istoty socjalizmu? Czym jest socjalizm w swej istocie? Naukowy materializm marksistowskich socjalistów, których całą dumą był trzeźwy racjonalizm, okazał się w badaniach prowadzonych przy pomocy metody fenomenologicznej teorią o niesprawdzonych założeniach i to w centralnych punktach. Marksisci tych założeń w ogóle nie uwzględnili, ponieważ nie zdawali sobie sprawy z ich istnienia. Fenomenologia obnaża wszelkie założenia każdej światopoglądowej dogmatyki.

Powiedzieliśmy wyżej, że życia Walther nie można oddzielać od jej wysiłku intelektualnego, dlatego w tej sytuacji jej decyzja mogła być tylko jedna: *amicus mihi Marx, magis amica veritas*.

⁷ Zob. J. Machnac (wyd.), *Fenomenologia*, Kraków 1990, s. 146-147; H. R. Sepp (Hrsg.), *Edmund Husserl und die phänomenologische Bewegung. Zeugnisse in Text und Bild*, Verlag Karl Albert Freiburg-München 1988, s. 436.

⁸ *Teoria poznania i fenomenologia*, w: J. Machnac, *Fenomenologia...*, s. 101.

Metoda fenomenologiczna wyzwala Walther ze światopoglądowych uprzedzeń i otwiera drogę ku prawdzie własnego istnienia. „Wydawało mi się, że od dłuższego czasu błędziłam w ciemnej, podziemnej jaskini i nagle wyszłam w obszar światła dziennego – przede mną była szeroka, jasna przestrzeń, zupełnie nowy, nieznany widok.”⁹ Metoda fenomenologiczna otwiera Gerde Walther na własne istnienie, prowadzi do spotkania ze samym sobą.

Metoda fenomenologiczna pozwala badać rzeczywistość – według Conrad-Martius – w taki sposób, jak ona jest i czym ona jest. Dlatego to „otwarcie na rzeczywistość”, ten „powrót do samych rzeczy”, „odkrycie własnego istnienia” w przypadku Walther, wszystko to było przedmiotem fascynacji i zachwytu dla młodych filozofów. Sam Husserl uważał, że swoją transcendentálną fenomenologią nadał myśli kartezjańskiej najwyższą formę. Jedną z ostatnich prac nie bez podstawy opatrzył tytułem: *Medytacje kartezjańskie*¹⁰. W tym kontekście trzeba krótko przypomnieć, na czym właściwie polega stanowisko kartezjańskie.

Kartezjusz pragnął osiągnąć absolutną pewność poznania i znalazł ją w istnieniu Ja myślącego. Konsekwencją posiadania absolutnej pewności jest jednak „związanie” istnienia podmiotu z jego własnym myśleniem i „oderwanie” go od pozostałej rzeczywistości. U Kartezjusza pojawia się dualizm: „rzeczy myślącej” i „rzeczy rozciągłej”. Filozofia nowożytna „zamyka się” w obszarze podmiotu myślącego, podczas gdy w filozofii starożytno-średniowiecznej podmiot myślący jest jednym wśród wielu bytów.

Stanowisko kartezjańskie zadziało w podwójny sposób: możliwość nieskończonej manipulacji „rzeczywistością rozciągłą” stała się – z jednej strony – podstawą dla niezwykłego rozwoju nauk przyrodniczych i techniki. Z drugiej strony istnienie „rzeczywistości myślącej” rozbiło fizyczno-duszo (Seele) - duchową (Geist) jedność człowieka, uniemożliwiło kontakt podmiotu myślącego z drugim podmiotem i z Bogiem. Bóg pojawia się w myśli Kartezjusza jako potrzeba systemowa, gwarantująca istnienie „rzeczywistości rozciągłej” i praw logiczno-matematycznych¹¹.

Fenomenologia Husserla stanowi – jak powiedzieliśmy – szczytowe rozwinięcie myśli kartezjańskiej. Należy zwrócić uwagę, że jego trzy wzorowe uczennice – wszystkie doktoryzowały się z wyróżnieniem – podejmują tematy niejako czekające na opracowanie.

Conrad-Martius podejmuje temat realności. Jeśli idealistyczne stanowisko Husserla osiąga w transcendentálnej świadomości byt abso-

⁹ *Zum anderen...*, s. 190.

¹⁰ *Méditations Cartésiennes*, 1931.

¹¹ Kartezjusz, *Rozprawa o metodzie właściwego kierowania rozumem i poszukiwania prawdy w naukach*, Warszawa 1980.

lutny, to tym samym traci z uwagi cały obszar tego wszystkiego, co istnieje realnie, samo z siebie. Husserl ogranicza – jej zdaniem – prawdziwe istnienie do istnienia czystej, transcendentalnej świadomości¹². Conrad-Martius rozwija fenomenologię ontologiczną, o nastawieniu realistycznym.

Fenomenologia daje dostęp „do samej rzeczy”. Czy można przy jej pomocy „osiągnąć” istnienie drugiego? Stein, druga uczennica Husserla, odpowiada w swojej pracy doktorskiej: *Zum Problem der Einfühlung*¹³, że tak. Wypracowanie problematyki wczucia jest znaczącym osiągnięciem Stein.

Jak zbliża się ona do tego fenomenologicznego problemu? W jaki sposób go podejmuje? Stein rozpoczyna od badania konstytucji psychofizycznego indywiduum i pokazuje, że w jego ontycznej budowie znajduje się przejście do istnienia drugiego. Wczucie jest rozumieniem duchowych osób.

Wypracowaniem teorii wczucia Stein przewyrczyża kartezjański solipsyzm. W jaki sposób? Otóż w taki, że pokazuje, iż Ja nie jest tylko czystym Ja, siebie samego myślącym Ja. Ja myślące jest Ja osobowym, osoby nie są „monadami bez okien”, wprost przeciwnie, ich bycie jest byciem z drugim i dla drugiego. Człowiek staje się człowiekiem tylko z ludźmi i wśród ludzi. Co więcej, poznanie obcej mi osoby ma fundamentalne znaczenie dla poznania mnie samego. Takie stwierdzenie znajduje się na ostatnich stronach rozprawy doktorskiej Stein¹⁴.

Przeżycie obcej psychiki, spotkanie z drugim może dokonać się tylko z wnętrza własnej osoby. Walther idzie drogą wyznaczoną przez Stein. W nakreślonej przez nią strukturze osoby ludzkiej nie można jednak mówić o wpływie, należy wskazać na podobieństwa, wyznaczone – moim zdaniem – istotą rzeczy.

Tak dla Stein, jak i dla Walther z Ja wychodzą wszelkie przeżycia, dlatego Ja stanowi swoistego rodzaju punkt lub centrum. Ale oprócz tych przeżyć z własnego wnętrza osoby, przeżyć, u których podstaw jest Ja, istnieją – według Walther – przeżycia, których źródło nie znajduje się w obszarze przeżywającego podmiotu, lecz w innym podmiocie. Wtedy mamy do czynienia z sytuacją, „*jak gdyby jeden człowiek był przez innych ludzi, przez ich przeżycia i nastawienia wewnętrznie przeniknięty tak, że on w pewnym sensie z nich żyje i przeżywa je, a nie z samego siebie.*”¹⁵ Człowiek nie jest i nie może być „monadą bez

¹² Zob. *Schriften zur Philosophie III*, München 1965.

¹³ Reprint der Originalausgabe von 1917, München 1980.

¹⁴ Jw., s. 130. Znaczenie wczucia dla konstytucji własnej osoby.

¹⁵ Walther, *Phänomenologie...*, s. 53.

okien”, gdyż do jego istoty należy spotkanie z drugim. Bez udziału w życiu drugiego człowiek nie może się w pełni rozwinąć.

Człowiek nie jest tylko czystym Ja, on nie posiada tylko centrum przeżyć. Być człowiekiem to znaczy być istotą fizyczno-psychiczno-duchową. W terminologii stosowanej przez Walther należy powiedzieć: istota (*Grundwesen*) bytu ludzkiego posiada stronę cielesną, duszną i duchową. Dlatego też na tyle jesteśmy istotami duchowymi, na tyle też możemy uchwycić duchową rzeczywistość. Sfery duchowej nie można „wyprowadzić” ze sfery dusznej. Pierwsza wyznacza obszar istnienia człowieka, druga ma istotne znaczenie dla bytu zwierzęcego.¹⁶

3. Mistyka

Stein kończy rozprawę doktorską pytaniem: *„A jak ma się sprawa z czysto duchowymi osobami, których przedstawienie nie zawiera w sobie żadnej sprzeczności? Czy nie można pomyśleć żadnego kontaktu między nimi? Byli przecież ludzie przekonani o doświadczeniu boskiej łaski w nagłej przemianie ich osoby, lub inni, odczuwający w swym działaniu opiekę ducha; ... studium świadomości religijnej wydaje mi się właściwym środkiem do dania odpowiedzi na nasze pytania, a z drugiej strony odpowiedź jest sprawą najwyższej wagi dla obszaru religijnego ...”*¹⁷ Stein zadaje pytania o doświadczenia czysto duchowe osób. Walther te pytania podejmuje i stara się opisać bytowe podstawy doświadczenia czysto duchowej osoby przez osobę ludzką. Przy pomocy metody fenomenologicznej ukazuje ona istotę tego doświadczenia, tj. przeżycia Boga przez człowieka.

O motywach powstania *Phänomenologie der Mystik* Walther pisze w sposób następujący: *„Książka ta zrodziła się z poszukiwania prawdy i boskiej rzeczywistości. Mimo, a być może właśnie dlatego że zostałam wychowana zupełnie ateistycznie, w sensie przyrodniczo-naukowego i historyczno-marksistowskiego materializmu, życie wydawało mi się w młodych latach – im dłużej żyłam, tym coraz bardziej – zupełnie bezsensowne, nie warte życia, jeśliby nie istniało coś z tego, co zostało mi wpojęte jako: 'obłuda duchownych', 'samozakłamanie uciekających od świata ludzi', 'objawy dekadencji należących do klas społecznych'. Dlatego postanowiłam ruszyć na poszukiwanie tego religijnego świata.*

Przekonałam się na podstawie własnych różnych przeżyć, że to właśnie tutaj można znaleźć najwyższą rzeczywistość, prawdę ostateczną.

¹⁶ Jw., s. 100 – 122; Podobnie myśli Conrad-Martius. Zob. *Schriften zur Philosophie*, Bd. III, Kösel Verlag München, s. 125.

¹⁷ *Zum Problem...*, s. 132.

*Ponieważ nigdy nie uczęszczałam na lekcje religii, dlatego wszystko było dla mnie nowe i obce, mogłam się powołać tylko na moje własne przeżycia; szukałam też ludzi, którzy mieli podobne przeżycia. W ten sposób odkryłam świat mistyków, przede wszystkim wielką świętą Teresę z Avila i wielu innych, tak, jak oni są przedstawieni w pracach monograficznych, lub wydaniach zbiorowych. Pewność, że nie jestem sama, że mogę się dołączyć do tych, którzy przeżyli coś podobnego – jeśli nawet w o wiele większym zakresie – dodała mi odwagi do pisania o tych sprawach. Chodziło mi przy tym o opisanie istoty tych przeżyć, a nie o mnie osobiście, dlatego nie zaznaczyłam w żaden sposób tego, co pochodziło z moich własnych przeżyć, gdyż wydawało mi się to sprawą zupełnie zbyteczną.*¹⁸

Czy nasza możliwość spotkania z drugim i z Bogiem nie jest „zawarta” już w naszym obrazie drugiego i obrazie Boga? Warto zauważyć, że jeśli się przyjmie, iż istnieje czyste Ja, Ja „myślące samo siebie”, to wtedy rzeczywiście człowiek staje się „monadą bez okien”. Solipsyzm jest konsekwencją przyjęcia istnienia czystego Ja. Jeśli „podzielimy” rzeczywistość na „rzecz rozciągłą” i „rzecz myślącą”, to konsekwencją takiego podziału jest niemożliwość połączenia jednej rzeczywistości z drugą. Człowiek nie jest wtedy psychofizyczną jednością, lecz maszyną. Podejście fenomenologiczne pozwala człowiekowi być człowiekiem, a rzeczywistości – rzeczywistością. Conrad-Martius – pierwsza uczennica Husserla – pokazała, w jaki sposób filozofowie wyznaczają egzystencjalne i esencjalne granice rzeczywistości¹⁹.

Wielkość filozofa-fenomenologa polega na dostrzeżeniu i dokładnym opisaniu rzeczywistości, jak ona jest i czym ona jest. Wszystko inne jest „naginaniem” rzeczywistości do naszych myśli. Stein – jako fenomenolog – patrzy na Ja człowieka w jego cielesno-dusžno-duchowych uwarunkowaniach. I właśnie z tej perspektywy, od strony bytowej konstytucji człowieka, otwiera się jej możliwość międzypodmiotowego spotkania, przeżycia istnienia drugiej osoby. W sferze międzypodmiotowej obowiązuje prawo motywacji, tak jak w sferze przedmiotowej prawo przyczynowości. Spotkanie międzypodmiotowe dokonuje się w sferze ducha, a nie w obszarze fizycznej materii. Kto tego nie dostrzega, ten nie widzi rzeczywistości prawdziwie ludzkiej. Tyle o przeżyciu przez człowieka istnienia drugiego człowieka tytułem wprowadzenia do spotkania człowieka z Bogiem.

„Spotkanie” człowieka z Bogiem – czy takie spotkanie jest w ogóle możliwe? „Przeżycie” Boga przez człowieka – czy takie przeżycie jest

¹⁸ *Phänomenologie...*, s. 16.

¹⁹ *Seinsphilosophie*, w: H. Conrad – Martius, *Schriften zur Philosophie*, Bd. I, Kösel – Verlag München 1963, s. 15.

możliwe? Czy istnienie Boga jest w zasięgu poznawczym człowieka? A może mamy tutaj do czynienia tylko z antropomorfizmem? Czy i na ile jest tutaj pomocna metoda fenomenologiczna?

Jeśli Bóg jest, to jest rzeczywistością absolutnie transcendentną względem świata i człowieka.

Gerda Walther zdaje sobie sprawę z jednej strony ze złożoności, a z drugiej strony z ważności spotkania człowieka z Bogiem. Jej chodzi o uchwycenie i opisanie przeżycia istnienia Boga. Metoda fenomenologiczna pomaga jej dotrzeć do istoty takiego przeżycia, zwanego powszechnie przeżyciem mistycznym.

Jako fenomenolog jest przygotowana do odparcia zarzutów, 1) że takie opisy nie odnoszą się do rzeczywistości, lecz – w najlepszym przypadku – do idealnych możliwości, 2) że w takich przypadkach mamy do czynienia z fantazją, urojeniami, a nawet stanami chorobowymi.²⁰

Jako fenomenolog pragnie dotrzeć do samej rzeczy, „die Sache selbst”. Píše: *„Bytu, bycia, jakiegokolwiek rodzaju, nie można dowieść (beweisen), lecz tylko wskazać (auf-weisen). Podstawową zasadą fenomenologii jest, że każdy rodzaj przedmiotów posiada jemu tylko przysługujący, jemu tylko właściwy sposób dania, w którym on przedstawia się w sposób najdoskonalszy, najbardziej odpowiedni (najbardziej adekwatny), może być uchwycony i zbadany, może się 'wylegitymować' swoim byciem i swoimi jakościami. (Kolor można tylko zobaczyć, dźwięk tylko usłyszeć, nie zwracając uwagi na wszelkie fizyczne 'wyjaśnienia', będące właściwie przetransportowaniem do czegoś innego, połączeniem w zupełnie innym wymiarze z wywołującymi je czynnikami.) Ten źródłowy, najlepszy, najbardziej 'cielesny' sposób dania należy za każdym razem odszukać i badać we wszystkich obszarach.”*²¹

Inaczej jest nam coś dane w zmysłowej daności, w spostrzeżeniu wzrokowym, np.: dom rodzinny, przed którym właśnie stoję, a zupełnie inaczej jest dany „ten sam dom” np.: w przypomnieniu, kiedy patrzę na niego oczami dzieciństwa. Prawdziwe przypomnienie posiada określoną, odpowiadającą rzeczywistości jakość przeżycia, różniącą się w sposób istotny od przeżycia zmysłowego spostrzegania. Analiza fenomenologiczna przeżycia jest w stanie odróżnić świat przypomnienia od świata właśnie spostrzeganego, świat fikcji – od świata realnego.

Świat realny jest materialny. Nie! Do realnego świata należy również duch²². On jest tak samo realny, jak fizyczna rzeczywistość – to trzeba

²⁰ Tamże.

²¹ G. Walther, *Die Reichweite menschlichen Erlebens*, w: A. Resch (Hrsg.), *Mystik*, Innsbruck 1984, s. 235.

²² Conrad-Martius mówi o dwóch formach realnego istnienia: archonalnej i hipokeimonalnej. Zob. *Das Sein*, Kösel-Verlag München 1957, s. 102.

widzieć, tego nie można udowodnić. Jeśli nawet rzeczywistość jest jedna, to ma wiele różnych obszarów, w różny sposób przeżywanych: spostrzeżenie wzrokowe stołu jest przeżyciem – doświadczeniem fizycznej rzeczywistości; wczucie jest przeżyciem – doświadczeniem istnienia obcej osobowości; przeżycie mistyczne jest przeżyciem – doświadczeniem istnienia Boga. Żadne z tych doświadczeń, jeśli nawet przeżywane przez konkretną osobę w konkretnym czasie i konkretnym miejscu, nie jest doświadczeniem prywatnym, w sensie: czysto subiektywnym, czyli nieprzekazywalnym, nie jest też doświadczeniem irracjonalnym, czy chorobowym. A jeśli nawet takowe niekiedy się zdarza, to nie jest to dowód na niemożliwość takich doświadczeń. Prawdziwe doświadczenie rzeczywistości fizycznej, drugiego człowieka i Boga jest możliwe, ponieważ człowiek jest w stanie odróżnić realność od tego, co pretenduje do bycia realnością. Człowiek jest w stanie poznać prawdę.

Według Walther mistyka jest: „... *prafenomenem, pradanością (Urgegebenheit), której nie można odnieść do czegoś innego lub z czegoś innego wyprowadzić.*”²³ Za przeżycia mistyczne bierze takie przeżycia, „*które według ich wewnętrznego sensu przybliżają Boga, jakim jest, jeśli nawet w sposób niedoskonały, w których – według ich wewnętrznej treści – dochodzi do uzyskania bezpośredniego uzewnętrznienia (Äußerung), objawienia (Offenbarung), lub zjawienia (Erscheinung) Boga; wszystkie przeżycia – i tylko takie, w których mamy z tym do czynienia – zaliczam do przeżyć mistycznych; wśród nich zatem istnieje nie tylko mistyczna ekstaza, którą rozumiem jako zupełne wejście i zatopienie człowieka w Boga, jeśli nawet te przeżycia najbardziej zbliżają się do sensu i celu przeżycia mistycznego: najbardziej cieleśnie dostępnej daności Boga istocie stworzonej w sposób najbardziej doskonały i najbardziej odpowiedni.*”²⁴

„*Dla pełnego rozwoju swojej osobowości Ja musi dążyć do utrzymania swego ciała w ciągłej zgodności z jego dusznym i duchowym bytem.*”²⁵ Rozwój osoby ludzkiej musi się dokonywać w trzech kierunkach, na: ciało, duszę i ducha. Zaniedbanie któregoś z tych kierunków prowadzi do naruszenia osobowości człowieka.

Gdzie i kiedy ludzkie Ja znajdzie swoją pełnię? Gdzie i kiedy odnajdzie samego siebie, osiągnie podstawy swego istnienia?

Ludzkie Ja musi się spełnić, osiągnąć siebie. Ale samo w sobie nie znajduje niczego, odczuwa tylko pustkę i samotność, wszystko straciło

²³ *Phänomenologie der Mystik*, Walter-Verlag Olten und Freiburg im Breisgau 1976, s. 21.

²⁴ Tamże, s. 23.

²⁵ Tamże, s. 129

dla niego znaczenie. Tylko najwyższa wartość będąca poza i ponad światem, a nawet ponad jego istotą podstawy, której nie można zmusić, którą można jedynie przyjąć jako łaskę, jest w stanie wypełnić ludzkie Ja.²⁶ Walther opisuje tutaj niepokój egzystencjalny człowieka, znany już św. Augustynowi. Chodzi o dążenie człowieka do Boga, o bycie człowieka z Bogiem i w Bogu. I jeśli do czegoś takiego dochodzi, wtedy Ja „*odczuwa z tej obejmującej go ciemności przepaści, nie od strony przez niego opuszczonego świata, ani od strony pozostawionej przez niego własnej istoty podstawy, lecz jednocześnie 'z tyłu' i 'z dołu', jednocześnie 'spoza' i 'sponad', zbliżające się coś, jako morze światła i ciepła.*”²⁷ Obok opisów przeżyć mistycznych morza światła i ciepła opisuje Walther – powołując się na przeżycia Jana od Krzyża i Teresy z Avila – przeżycia nocy oczyszczenia i chwil oschłości²⁸.

Człowiek może kochać w pełni tylko człowieka. Prawdziwa miłość jest możliwa tylko w sferze podmiotowej. Dlatego wspólnota z Bogiem jest możliwa w wyższym sensie tylko dla tych, którzy potrafią ująć Boga jako Osobę; tylko między osobami istnieje wspólnota w najpełniejszym sensie. Człowiek sam z siebie nie potrafi urzeczywistnić takiej wspólnoty. On może się jedynie przygotowywać, aby przyjąć miłość i światło ducha jako dar Łaski²⁹.

„*Bóg jest faktycznie Osobą, ale względem skończonej osoby i jej ograniczonej istoty podstawy Osobą wyniosłą, ponadduchową, nieskończoną przez nieskończoną pełnię, szerokość i siłę Jego boskiej istoty podstawy, pragnienie poznania jej istoty i objawień, nawet w sposób przybliżony, przez skończone, ograniczone osoby oznacza zupełną głupotę*”³⁰. Nawet dla osób posiadających przeżycia mistyczne Bóg pozostaje tajemnicą.

W. Resch, obecny przy umierającej Walther, w sposób następujący opisuje jej ostatnie słowa i ostatnie godziny: „*W tej wspólnocie Łaski z Bogiem i ludźmi na moje pytanie: 'czy ma jeszcze jakieś życzenie?' – odpowiedziała mi dr Gerda Walther 5. stycznia 1977 w obliczu nadchodzącej śmierci z uduchowionym uśmiechem, że 'Nie'. Z brzmienia tego 'Nie' i jej promiennych oczu można było wyczytać, że ona już opuściła ten świat i że w unii mistycznej oczekuje z radością ostatnich godzin. Szczególnym pozdrowieniem pożegnała się z wieloma przyjaciółmi.*”³¹

²⁶ Zob. Gerda Walther..., s. 47.

²⁷ *Phänomenologie...*, s. 145.

²⁸ Zob. tamże, s. 202.

²⁹ Zob. tamże, s. 184.

³⁰ Tamże, s. 179.

³¹ Gerda Walther..., s. 49.

Jerzy MACHNACZ

**GERDA WALTHER
LEBEN – PHÄNOMENOLOGIE – MYSTIK**

Zusammenfassung

Nach Hedwig Conrad-Martius (1910) und Edith Stein (1913) ist Gerda Walther die „dritte“ Schülerin von Ed. Husserl. Im vorliegenden Artikel werden (1) die wichtigsten Ereignisse aus ihrem Leben, (2) die phänomenologische Methode als der Weg zur Wahrheit der Existenz des Anderen, der eigenen Person und der Gottes Person und (3) ihre Forschung der mystischen Erlebnisse geschildert.

1. G. Walther wurde am 18. 03. 1897 in Nordrach-Colonie (Schwarzwald) geboren. Ihr Vater Otto war ein bekannter Arzt und Sozialdemokrat; ihre Mutter Ragnhild, geb. Bajer – Tochter des dänischen Politikers und Friedensnobelpreisträgers (1908) Fr. Bajer und seiner Ehefrau Mathilde geb. Schlüter, Mitbegründerin der dänischen Frauenbewegung.

Gerda wurde atheistisch im Sinne des naturwissenschaftlichen und des historisch-marxistischen Materialismus erzogen, begann an der Münchener Universität ihr Studium mit dem Ziel als sozialistische Agitatorin zu arbeiten. In den Vorlesungen von Al. Pfänder entdeckte sie und wurde vertraut mit der Phänomenologie, die sie dann ab 1917 an der Universität in Freiburg i.Br. bei Ed. Husserl studierte.

Walther promovierte bei Pfänder mit der Arbeit: *Zur Ontologie der sozialen Gemeinschaften*. Durch den Verlust ihres Vermögens musste sie auf die Habilitation verzichten und arbeitete an verschiedenen Orten als Sekretärin und Stenotypistin. Anfang der Dreißiger Jahre war sie in München als freie Schriftstellerin tätig und studierte die Hauptwerke der Parapsychologie und unternahm eine ganze Reihe von Vortragsreisen.

Während des Krieges arbeitete sie in der Briefzensur der Wehrmacht, und wurde von der Gestapo verhaftet. Am 29. 01. 1944 trat sie in die katholische Kirche ein.

Bei der Währungsreform 1948 verlor sie den Rest ihres Vermögens, war auf vielen Vortragsreisen, veröffentlichte mehrere Arbeiten und war als Übersetzerin tätig. Ihr Leben hat sie im Buch: *Zum anderen Ufer. Vom Marxismus und Atheismus zum Christentum*, Remagen 1960, beschrieben.

Gerda Walther starb am 6. 01. 1977 in Weilheim /Bayern.

2. Im Falle von G. Walther darf man nicht ihr intellektuelles Bemühen von ihrem Leben trennen: das Leben muss ein durchdachtes Leben sein – die philosophischen Gedanken müssen im Leben verwirklicht werden. Es ist die Wahrheit, die das Leben mit den Gedanken verbindet. Darum sucht Walther nicht die Wahrheit um ihrer selbst willen, sondern um auf dem Fundament der Wahrheit ihr Leben zu bauen. Sie ist Philosophin-Phänomenologin im besten Sinne des Wortes, wie ihr Meister Husserl, ihr Lehrer Pfänder, ihre älteren Kommilitoninnen Conrad-Martius und Stein. Die Phänomenologie verpflichtet sie zum Leben in Wahrheit.

Mit der Hilfe der phänomenologischen Methode kann sie „die Sache selbst“ erreichen und alle, wenn auch lieb gewonnenen Vorurteile von sich abwerfen. Phänomenologie wirkte auf sie befreiend: *„Mir war, als sei ich lange in einer finsternen, unterirdischen Höhle umhergeirrt und trete nun plötzlich heraus ans Tageslicht, – eine weite, helle Landschaft lag vor mir, voll neuer, unbekannter Ausblicke!“*

Ihre phänomenologische Untersuchungen gehen – ähnlich wie bei Stein – in die Richtung der sozialen Gemeinschaften, sie müssen aber mit der Konstitution des Menschen beginnen. Zur ontischen Konstitution der menschlichen Person gehören der Bereich der Kausalität (Leib und Seele) und der Bereich der Motivation (Geist). Der Mensch ist eine körper/leib-seelisch-geistige Einheit, er ist nicht nur das reine, sich selbst denkende Ich. In der Einfühlung kommt es zum Erleben und Verstehen der geistigen Personen. Parallel dazu kann man sagen: in der *unio mystica* kommt es zum Erleben der Göttlichen Personen. Darum ist die Mystik *„ein Urphänomen, eine letzte, nicht mehr auf anderes zurückführbare oder aus anderem ableitbare Urgegebenheit“*.

3. Conrad-Martius, die „erste“ Schülerin Husserls, pflegte zu sagen: der Philosoph-Phänomenologe darf die Wirklichkeit so beschreiben wie sie ist und was sie ist, er darf sie nicht existentiell oder essentiell „verletzen“, verkürzen, ihr die Grenzen stellen. Walther macht nichts weniger und nichts mehr. Sie zeigt die Reichweite und die Tiefe menschlichen Erlebens, daß wir es in den mystischen Erlebnissen nicht mit idealen Möglichkeiten, oder mit den krankhaften Seelenzuständen, sondern mit den Realitäten zu tun haben. Sie versucht ein wirkliches, „leibhaftiges“ Erleben Gottes zu beschreiben. *„Nur diejenigen Erlebnisse rechne ich hier überhaupt zum mystischen Erleben, die beanspruchen, ein direktes, leibhaftiges, wenn auch unvollkommenes und wohl auch stets einseitiges Erleben der Gottheit selbst zu sein.“*

Die wahre Liebe ist möglich nur zwischen den Personen, sie ist ein Ereignis auf der intersubjektiven Ebene. Personen können eine Gemeinschaft bilden, die in einer gegenseitigen Hingabe gipfelt. Die

höchste von diesen Gemeinschaften ist die Gemeinschaft zwischen der menschlichen und der göttlichen Person. Die menschliche Person kann aus sich selbst heraus solche Gemeinschaft nicht verwirklichen. Sie kann sich nur darauf vorbereiten, um die Gottes Liebe als Geschenk seiner Gnade zu empfangen.